



Sygn. akt I CSK 632/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 września 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Szanciło (przewodniczący)

SSN Jacek Grela (sprawozdawca)

SSN Beata Janiszewska

w sprawie z powództwa T. L.
przeciwko F. sp. z o.o. w G.
o ochronę dóbr osobistych,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej
w dniu 22 września 2020 r.,
skarg kasacyjnych obu stron
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]
z dnia 26 kwietnia 2018 r., sygn. akt [...],

- 1. oddała obie skargi kasacyjne;**
- 2. znosi wzajemnie pomiędzy stronami koszty postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 15 kwietnia 2016 r. Sąd Okręgowy w W. w sprawie z powództwa T. L. nakazał pozwanej F. sp. z o.o. z siedzibą w G. opublikowanie oświadczenia

następującej treści: „PRZEPROSINY Wydawca portalu internetowego „W.” - F. sp. z o.o. z siedzibą w G. przeprasza Pana T. L. za naruszenie jego dóbr osobistych, spowodowane publikacją na portalu internetowym „W.” w dniu 16 marca 2015 roku artykułu pt. „Wstyd (...), L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich.” o treści uwłaczającej godności T. L. i naruszającej jego dobre imię oraz utrzymywaniem pod tym artykułem obraźliwych komentarzy internautów naruszających jego dobra osobiste. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w konsekwencji przegranego procesu sądowego. Wydawca portalu internetowego „W.” - F. sp. z o.o. z siedzibą w G.”, w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej www.W..pl, w sposób określony w sentencji (pkt I) oraz oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt II).

Wyrokiem z 26 kwietnia 2018 r. Sąd Apelacyjny w W. zmienił punkt I wyroku Sądu Okręgowego w części, w ten sposób, że nadał mu treść: nakazuje pozwanej F. sp. z o.o. z siedzibą w G. opublikowanie oświadczenia następującej treści: „PRZEPROSINY Wydawca portalu internetowego „W.” - F. sp. z o.o. z siedzibą w G. przeprasza Pana T. L. za utrzymywanie pod artykułem opublikowanym na portalu internetowym „W.” w dniu 16 marca 2015 roku pt. „Wstyd (...), L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich.” obraźliwych komentarzy internautów naruszających jego dobra osobiste. Wydawca portalu internetowego „W.” - F. sp. z o.o. z siedzibą w G.” - w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na stronie głównej www.W..pl, w formie szczegółowo wskazanej w sentencji i oddalił powództwo o opublikowanie oświadczenia w pozostałym zakresie oraz oddalił apelację pozwanej w pozostałej części.

W sprawie zostało ustalone, że powód jest dziennikarzem, publicystą oraz redaktorem naczelnym tygodnika „N.”. Pozwana jest wydawcą portalu internetowego „W..pl” oraz tygodnika „S.”.

Powód na prowadzonym przez siebie portalu „n.pl” w lutym 2015 r. opublikował artykuł, w którym wyrażał przekonanie, iż zwycięzcą wyborów prezydenckich w 2015 r. będzie B. K., krytykując jednocześnie dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej. Redakcja „N.” w czytelny sposób wyrażała swoje preferencje polityczne w kampanii prezydenckiej, popierając kandydaturę B. K..

W czasie trwania kampanii prezydenckiej w 2015 roku, w numerze (...) /2015 tygodnika „N.” z 16 marca 2015 r., został opublikowany artykuł pt. „D. G.”, w którym opisano sylwetkę ówczesnego kandydata na Prezydenta RP z ramienia Prawa i Sprawiedliwości - A. D.. Powód, jako redaktor naczelny tygodnika „N.”, w wykonaniu swoich kompetencji ustawowych podjął decyzję o publikacji powyższego artykułu, który redagował wraz z pięcioma innymi osobami. Artykuł ten był dostępny w wydaniu internetowym gazety już wieczorem 15 marca 2015 r. W treści artykułu zamieszczono m.in. informację, że A. D. był członkiem Unii Wolności oraz przypuszczenie, iż decyzję o przynależności do tej partii mógł podjąć pod wpływem swojego teścia, J. K.. Przedstawiając sylwetkę J. K. wskazano, że jest on profesorem, poetą i krytykiem literackim, a także, iż z pochodzenia jest Żydem i w jednym z wierszy rozliczał się z Polakami, biorącymi udział w pogromie kieleckim.

W dniu 16 marca 2015 r. na łamach portalu internetowego „W.” został opublikowany artykuł autorstwa M. K., zatytułowany „Wstyd (...), L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich”. Artykuł został opatrzone m.in. ilustracją w postaci zdjęcia okładki tygodnika „S.”, na której powód ukazany został w hitlerowskim mundurze z zakrwawionym różańcem w ręku i podpisem „Prawie jak G.”, i rozpoczynał się informacją o toczącym się z powództwa T. L. procesie wywołanym tą okładką oraz towarzyszącym jej tekstom. Autor artykułu wskazał, że powód dodał do toczącej się sprawy sądowej znaczącą puentę, publikując w najnowszym wydaniu „N.” artykuł, w którym wyciąga żydowskie korzenie rodziny żony A. D.. W opinii autora artykułu działanie to nie jest przypadkowe, ma związek z kampanią wyborczą, a jego celem, jest doprowadzenie do odrzucenia kandydatury A. D. przez wyborców, przy wykorzystaniu założenia, że Polacy są antysemitami. Autor artykułu wyrażał opinię, że dziennikarze związani z P. postrzegają kandydaturę A. D. jako groźną i dlatego wykorzystują kartę antysemityzmu. Mają wizję polskości ograniczoną do rasowych ram. Powód musi być przekonany, że reguły dziennikarskie go nie dotyczą. Autor rzeczoności artykułu dodał, że w piśmie powoda dotychczas przedstawiano księży i Kościół przy wykorzystaniu metod charakterystycznych dla nazistowskiej propagandy i zadawał pytanie czy metody owej propagandy będą stosowane przy przedstawianiu Żydów.

W krótkim czasie pod artykułem zaczęły pojawiać się komentarze internautów, w tym wpisy zawierające niepochlebne opinie o powodzie.

Kwestionowane przez powoda wpisy na forum pod spornym artykułem zostały usunięte w listopadzie 2015 r. po otrzymaniu przez pozwaną odpisu pisma procesowego powoda stanowiącego rozszerzenie żądania pozwu.

Publikacja artykułu pt. „D. G.”, szczególnie zamieszczenie w nim informacji o żydowskim pochodzeniu teścia A. D., wywołała szeroki oddźwięk prasowy. Na portalu internetowym Forum (...) 16 marca 2015 r. ukazał się wpis P. J., potępiający wykorzystanie przez „N.” zakładanego antysemityzmu wyborców i pośrednie umacnianie stereotypów, i uprzedzeń antyżydowskich. Na blogu L. D. 16 marca 2015 r. ukazał się wpis pt. „Norymberga T. L.”, zawierający pogląd, że zamieszczenie w tygodniku „N.”, kierowanym przez powoda, dywagacji na temat pochodzenia teścia jakiegokolwiek polityka narusza standardy przyzwoitości w debacie publicznej i stanowi lustrację teściów według kryterium ustaw norymberskich oraz wezwanie do bojkotowania tygodnika „N.” do czasu opublikowania przeprosin przez powoda lub wydawnictwo A..

Na portalu „W..pl” 16 marca 2015 r. opublikowano komentarz R. M., że po raz pierwszy w historii kampanii prezydenckich w Polsce po 1990 r. poważne medium opublikowało informację o żydowskich korzeniach jednego z kandydatów na urząd prezydenta ze wskazaniem, iż demaskatorów Żydów w polskiej historii nazywano szmalcownikami, a także artykuł w którym sugerowano możliwość wymiany redaktora naczelnego tygodnika „N.” za zagranie „żydowską kartą” teścia A. D., zaś 17 marca 2015 r. komentarz Ł. A. wyrażający przekonanie o celowym odwołaniu się przez redakcję „N.” do antysemityzmu Polaków, a w kolejnych dniach liczne dalsze artykuły.

Dnia 17 marca 2015 r. portal „fakty.interia.pl” informował, że publikacja „D. G.” spotkała się z mocną krytyką wielu dziennikarzy, przytaczając wypowiedzi dziennikarzy umieszczane na Twitterze. Tego samego dnia na stronie internetowej tygodnika „N.” ukazała się wypowiedź J. K. i oświadczenie R. odnośnie do publikacji tygodnika, dotyczącej A. D..

W dniu 19 marca 2015 r. na portalu „www.s..pl” ukazała się informacja, że po w/w publikacji tygodnika „N.” jego redaktor naczelny znalazł się w ogniu krytyki i oskarżeń o antysemityzm.

Dnia 20 marca 2015 roku w „R.” opublikowano artykuł M. C., w którym autor wyrażał wstyd za tekst „D. G.” z uwagi na wyciąganie politykowi żydowskich korzeni jego powinowatych oraz niewiedzę autorów o dorobku J. K..

Na portalu „w..pl” opublikowano informację o krytycznych opiniach prawniczych publicystów po artykule „D. G.”, a także o komentarzach autora artykułu, wypowiedziach J. K. i wydawcy tygodnika „N.” o bezzasadności zarzutów o rzekome szerzenie antysemityzmu.

W dniu 26 marca 2015 r. na portalu „n.” opublikowano artykuł „T. L. i antysemityzm”. Dnia 31 marca 2015 r. w „Gazecie (...)” ukazał się wywiad z prof. I. K., w którym tekst w „N.” o A. D. został oceniony jako niebezpieczny, służebny wobec ideologii narodowców i nakierowany na obrzydzenie A. D. w pewnych kręgach wyborców.

Pod koniec kwietnia 2015 r. w „R.” ukazał się wywiad z P. Ś., w którym powód został określony jako antysemita, a opublikowanie informacji o żydowskich korzeniach teścia A. D. zostało uznane za świadome i politycznie wykalkulowane użycie antysemickich klisz.

Dnia 23 marca 2015 r. ukazał się kolejny numer tygodnika „N.”, a w nim obszerny artykuł wstępny powoda pt. „(...) walczy z antysemityzmem”. W tekście tym powód odniósł się do zarzutów stawianych „N.” o antysemityzm i lustrację według kryteriów ustaw norymberskich dla obniżenia szans wyborczych kandydata A. D..

Sąd Apelacyjny uznał, że zarzuty naruszenia prawa materialnego okazały się zasadne w części, w jakiej dotyczą nakazania przeproszenia za opublikowanie artykułu. Sąd drugiej instancji podzielił ocenę Sądu Okręgowego, że kwestionowany materiał prasowy naruszył cześć powoda. Okoliczność ta jest zresztą niekwestionowana przez skarżącą, na co jasno wskazuje stwierdzenie zawarte w apelacji, iż odnośnie treści artykułu istotą sporu nie jest to, że narusza on dobra osobiste powoda ale to, czy naruszenie jest bezprawne.

Odmienne stanowisko Sądu Apelacyjnego dotyczyło oceny kontekstu publikacji i w konsekwencji bezprawności naruszenia. Zdaniem Sądu drugiej instancji, kwestionowany materiał prasowy był ewidentnie elementem debaty publicznej, wywołanej fragmentem artykułu opublikowanego w tygodniku „N.” pt. „D. G.”, a toczącej się z udziałem różnych osób. Treść artykułu stanowi ostrą, ale mieszczącą się w granicach swobody wypowiedzi, reakcję na tekst dotyczący kandydata na prezydenta, odczytany jako odwoływanie się do antysemickich stereotypów w kampanii wyborczej. Wymaga podkreślenia, że takie jego odczytanie nastąpiło nie tylko w zakwestionowanym materiale prasowym, ale również w przytoczonych wypowiedziach osób, których kompetencje do rzeczowego interpretowania tekstu zawartego w artykule pt. „D. G.”, trudno byłoby poddawać w wątpliwość. Uwaga ta dotyczy przede wszystkim socjologa, profesora nauk humanistycznych I. K. oraz dyrektora (...) Instytutu Historycznego, socjologa i historyka idei, doktora habilitowanego nauk humanistycznych P. Ś., ale także pozostałych osób, które zabrały głos w dyskusji. Nie poprzestały one przecież na nieumotywowanych, arbitralnych ocenach, lecz jasno wykladały racje przemawiające za takim właśnie lub zbliżonym rozumieniem znaczenia fragmentu tekstu opublikowanego w tygodniku.

Sąd odwoławczy wskazał, że nie jest rzeczą Sądu w niniejszej sprawie stanowcze recenzowanie tekstu „D. G.”, niepoddanego przecież wprost pod osąd, lecz mającego pośrednie znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, to jednak można stwierdzić, że owe interpretacje, zbieżne w znacznej mierze z treścią artykułu „Wstyd roku...” nie abstrahują od jego treści i zostały logicznie wyłożone. Nie negując, że niektórzy czytelnicy mogli odczytać tekst z „N.” również w taki sposób, jak to przedstawia powód, a więc jako poszukiwanie uzasadnienia dla wyborów i poglądów A. D. w początkach jego politycznej aktywności, należy stanowczo zanegować racjonalność obrony wyłączności takiej interpretacji.

Sąd Apelacyjny zakwestionował interpretację kwestionowanego w niniejszej sprawie materiału prasowego jako ataku personalnego na powoda. Od tytułu począwszy, materiał ten - co prawda w kontekście także wcześniejszych publikacji - koncentruje się zasadniczo na temacie wywołanym tekstem „D. G.”. Odnosi się do niego merytorycznie, jednocześnie zdecydowanie piętnując powoda jako osobę

odpowiedzialną za publikację. Osoba powoda, jakkolwiek wyraźnie wyeksponowana, z wykorzystaniem przedruku zdjęcia, za opublikowanie którego pozwana spółka ma stwierdzony prawomocnym wyrokiem obowiązek przeproszenia, nie przysłania podstawowego celu publikacji, jakim było napiętnowanie posłużenia się w czasie kampanii wyborczej dla celów politycznych tzw. „kliszą antysemitką”. W tym wypadku - inaczej niż miało to miejsce w zakończonym procesie dotyczącym okładki tygodnika „S.” - na pierwszy plan wysuwa się ocena konkretnego zachowania, bardzo krytyczna, posługująca się przesadą i prowokacją.

Negatywna ocena wyrażana w formie, która w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, określana jest jako „przesadna i prowokująca”, mieści się zasadniczo w granicach swobody wypowiedzi i wolności prasy, określonej w art. 14 i 54 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Jak wskazuje Europejski Trybunał Praw Człowieka, swoboda wypowiedzi, jako jeden z filarów demokratycznego społeczeństwa, obejmuje swoim zakresem nie tylko informacje i poglądy odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, ale i takie, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub w jakiejś grupie społeczeństwa. Takie są bowiem wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości, bez których demokratyczne społeczeństwo nie istnieje (tak ETPCz w wyroku z 7 grudnia 1976 r. w sprawie Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii i w wielu późniejszych orzeczeniach).

Zdaniem Sądu drugiej instancji, znaczenie przesadzające o wyniku sprawy miała ocena treści materiału, rozumianej jako jego zawartość a nie tylko sam tekst, a więc rozpatrywanej z uwzględnieniem zamieszczonej kopii okładki tygodnika „S.”, nie zaś - ponownie - ocena zamieszczonego fotomontażu dokonanego na bazie wizerunku powoda. W niniejszej sprawie przedmiotem ochrony jest treść artykułu jako całości, co jasno wynika z uzasadnienia pozwu i z samego tekstu przeprosin, nieprzewidującego, choćby ewentualnie, przeproszenia za przedrukowanie okładki z tygodnika „S.” ani za sam tytuł.

W przypadku nagłówków dopuszcza się szerszy margines przesady, przejawiającej się w pewnej nadekspresji i wyolbrzymieniu. Przesada i prowokacja

sprowadza się w tym wypadku do odwołania się do „dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich” z wykorzystaniem okładki z wizerunkiem powoda, naruszającej jego dobra osobiste.

Sąd ad quem wskazał, że nawiązanie do ustaw norymberskich przez pozwaną w artykule było drastyczne i oczywiście nieuprawnione, jeśliby czytać analogię dosłownie. Jeśli jednak, co należy uznać za zdecydowanie bardziej adekwatne i realne, czytelnik po lekturze artykułu wyrabiał sobie pogląd, że zwrot o sięganiu do „dziedzictwa ustaw norymberskich” oznaczał napiętnowanie dywagacji na temat pochodzenia czyjegoś teścia, to posłużenie się taką analogią musi być uznane za niewykraczające poza dopuszczalne ramy debaty publicznej, prowadzonej w interesie społecznym. W takim ujęciu, nie można zarazem traktować przedstawienia powoda, jako osoby odwołującej się do ideologii hitlerowskiej/nazistowskiej. Rzecz nie w tym, że powodowi zarzucono odwoływanie się do totalitarnej, nazistowskiej ideologii, ale że zarzucono mu posłużenie się metodą oddziaływania na czytelników/wyborców przez skojarzenia, wykorzystującą potencjalne uprzedzenia w społeczeństwie do osób pochodzenia żydowskiego.

Sąd Apelacyjny podkreślił, że w sprawie chodzi o debatę zapoczątkowaną przez tygodnik redagowany przez powoda, który aktywnie uczestniczy w komentowaniu bieżących wydarzeń politycznych i musi się liczyć z nieprzychylnymi, niejednokrotnie przesadnymi reakcjami oponentów, których, w tekście stanowiącym reakcję na przedmiotowy artykuł, nazwał dobitnie „s.” (tekst pt. „S. walczy z antysemityzmem”), kontynuując tym samym ową debatę publiczną na wysokim poziomie emocjonalnym. W odniesieniu do osób sprawujących funkcje publiczne lub osób zaangażowanych w działalność polityczną, konflikt między wolnością wyrażania poglądów a prawem do ochrony dobrego imienia jest rozstrzygany w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka zazwyczaj na korzyść wolności wypowiedzi postrzeganej jako fundament demokratycznego społeczeństwa (por. przykładowo wyroki ETPCz: z 7 grudnia 1976 r. w sprawie Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 5493/72; z 8 lipca 1986 r. w sprawie Lingens przeciwko Austrii, skarga nr 9815/82; z 18 września 2012 r. w sprawie Lewandowska-Malec przeciwko Polsce, skarga nr 39660/07; z 23 maja

1991 r. w sprawie Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 11662/85 i z 23 kwietnia 1992 r. w sprawie Castells przeciwko Hiszpanii, skarga nr 11798/85).

W ocenie Sądu drugiej instancji, nie wykraczają poza dozwolone ramy debaty publicznej pozostałe fragmenty tekstu, przytoczone w uzasadnieniu pozwu.

Sąd Apelacyjny wskazał, że Sąd pierwszej instancji znaczną część argumentacji, mającej przemawiać za uwzględnieniem powództwa, poświęcił zaakcentowaniu w kwestionowanym materiale prasowym tych fragmentów, które wskazują na wydawanie „N.” przez „niemiecki kapitał”, czy „niemieckiego wydawcę”, co łącznie z przedstawieniem powoda w nazistowskim mundurze i nawiązaniem do ustaw norymberskich, określił jako posługiwanie się „kliszą antyniemiecką”, mającą - jak się wydaje - równoważyć posłużenie się „kliszą antysemitką” w tekście „D. G.”. Zdaniem Sądu drugiej instancji, tego rodzaju argumentacja nie ma istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia o bezprawności publikacji. Nie wydawca, lecz redaktor naczelny czasopisma jest powodem w tej sprawie. Nie mogło mieć przesądzającego znaczenia poruszenie w artykule źródeł finansowania tygodnika „N.”.

Sąd ad quem uznał, że nie zasługiwała na uwzględnienie apelacja w tej części, w jakiej kwestionowała nakazanie przeproszenia za utrzymywanie na stronie internetowej wpisów internautów naruszających cześć powoda. Wpisy, jakie zostały zamieszczone pod przedmiotowym artykułem na portalu „W.”, są w oczywisty sposób obraźliwe dla powoda.

W przypadku naruszenia dóbr osobistych wypowiedziami anonimowych internautów zamieszczonych na portalach internetowych, odpowiedzialność administratora należy rozpatrywać na gruncie przepisu art. 24 § 1 k.c. w powiązaniu z przepisem art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r., poz. 344 ze zm. - dalej: „ustawa”). Zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych

danych. Z kolei z art. 15 tej ustawy wynika, że administrator danych nie ma obowiązku sprawdzania przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez niego danych, o których mowa m.in. w art. 12. Wiedza administratora na temat inkryminowanych wpisów internautów, wyklucza więc skuteczność powoływania się na przepis art. 15 ustawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 30 września 2016 r., I CSK 598/15).

Odpowiedzialność podmiotu świadczącego hosting jest możliwa w dwóch przypadkach, a mianowicie: gdy posiada on wiedzę o bezprawnym charakterze udostępnionych za jego pośrednictwem danych, a także wtedy, gdy mimo otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze udostępnionych danych nie uniemożliwił on dostępu do tych danych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 30 września 2016 r., I CSK 598/15, OSNC 2016, nr 1, poz. 9). Pozwana powzięła wiadomość o wpisach już z treści pozwu. Pozew został jej doręczony 23 lipca 2015 r., a uniemożliwienie dostępu do komentarzy (ich usunięcie) nastąpiło dopiero w listopadzie 2015 r., po otrzymaniu pisma rozszerzającego powództwo. Ponieważ nie rozszerzenie żądania o treść związaną z utrzymywaniem wpisów, ale już samo zawiadomienie o nich, ma decydujące znaczenie, nie można przyjąć, że pozwana niezwłocznie uniemożliwiła dostęp do danych, a więc iż wywiązała się z obowiązku nałożonego artykułem 14 ust. 1 ustawy.

Powyższe orzeczenie zaskarżył w części skargą kasacyjną powód, zarzucając:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, tj.: art. 187 § 1 pkt 1 i 2 k.p.c. w zw. z art. 316 § 1 w zw. z art. 321 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. przez błędne przyjęcie bezwzględного związania literalnym sformułowaniem oświadczenia mającego usunąć skutki naruszenia dóbr osobistych powoda (pkt. II.1 petitum skargi);

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.: art. 24 § 1 k.c. przez jego błędną wykładnię, skutkującą oczywiście wadliwą konstatacją, że pomimo bezspornego naruszenia dóbr osobistych powoda, przedmiotowa publikacja nie była bezprawna (pkt. II.2.a petitum skargi);

3. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.: art. 14 i 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 1997 r., Nr 78, poz. 483 ze zm. - dalej: „Konstytucja RP”), art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993, Nr 61, poz. 284 ze zm. - dalej: „Konwencja”), art. 24 § 1 k.c. oraz art. 41 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r., poz. 1914 ze zm. - dalej: „prawo prasowe”), skutkujące oczywiście błędną konstatacją, że sporna publikacja mieściła się w granicach dopuszczalnej debaty publicznej oraz stanowiła dopuszczalną krytykę powoda (pkt. II.2.b petitum skargi);

4. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.: art. 12 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 41 prawa prasowego przez jego niezastosowanie dla oceny przesłanki bezprawności działania strony pozwanej (pkt. II.2.c petitum skargi).

We wnioskach powód domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku w części objętej skargą kasacyjną i orzeczenia, co do istoty sprawy przez oddalenie apelacji strony pozwanej w całości, ewentualnie uchylenia tego wyroku w zaskarżonej części i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w W..

Orzeczenie zaskarżyła w części skargą kasacyjną także pozwana, zarzucając:

1. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 100 k.p.c., polegającego na całkowitym zniesieniu kosztów między stronami;

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.: art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 14 ust. 1 ustawy, polegającego na błędnej wykładni powyższych przepisów w zakresie działalności (funkcjonowania) portali informacyjnych (prasy internetowej).

We wnioskach pozwana domagała się uchylenia wyroku w zaskarżonej części i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia Sądowi drugiej instancji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Obie skargi kasacyjne okazały się nieuzasadnione.

W pierwszym rzędzie analizy wymagały zarzuty zawarte w skardze kasacyjnej powoda, jako dalej idącej.

Przypomnieć należy, że zgodnie z art. 321 § 1 k.p.c. Sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. W nauce prawa utrwalony jest pogląd, że zakaz wyjścia ponad żądanie dotyczy roszczenia zarówno w sensie ilościowym, jak i jakościowym. Oznacza to, że sąd również nie może wyjść poza wskazywaną przez powoda podstawę faktyczną, tj. okoliczności faktyczne wskazywane przez powoda do zamknięcia rozprawy przed sądem pierwszej instancji (z uwzględnieniem zasady koncentracji materiału dowodowego i ograniczeń zmiany powództwa w niektórych postępowaniach odrębnych), a niekiedy również przed sądem drugiej instancji (w zakresie, w jakim dopuszczalna jest zmiana powództwa w postępowaniu apelacyjnym i z poszanowaniem reguły wynikającej z art. 381 k.p.c.). Jednocześnie dodaje się, że powód nie musi określać podstawy prawnej swego żądania, a jeżeli to uczyni, sąd nie jest związany wskazaną przez niego kwalifikacją prawną. Z tego względu przyjęcie przez sąd innej podstawy prawnej, niż wskazana przez powoda, nie stanowi wyjścia poza granice żądania określone w art. 321 § 1 k.p.c.

W myśl art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Z punktu widzenia prowadzonej aktualnie analizy znaczenie ma zdanie drugie cytowanego artykułu, które stanowi, że można żądać dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego, w szczególności złożenia oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.

Żądanie złożenia oświadczenia o odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie jest częścią wytoczonego powództwa. Zatem w pełni ma tu zastosowanie art. 321 § 1 k.p.c., w świetle wykładni którego Sąd orzekający nie jest związany tylko i wyłącznie wskazywaną podstawą prawną, choć niekiedy i ona wyznacza w wiążący sposób kierunek analizy i rozstrzygnięcia Sądu.

Zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem judykatury żądanie dopełnienia czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych przez złożenie oświadczenia odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie (art. 24 § 1 k.c.), powinno być skonkretyzowane przez osobę domagającą się ochrony, czyli powinna ona ściśle określić (sformułować) treść oświadczenia, którego złożenia domaga się (por. wyrok Sądu Najwyższego z 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97, OSNC 1998, nr 7-8, poz. 119).

W rezultacie Sąd jest związany żądaniem powoda złożenia przez pozwanego oświadczenia o odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Sąd nie może w oparciu o przytoczoną podstawę faktyczną roszczenia uzupełniać treści oświadczenia. Wskazano powyżej, że Sąd związany jest zakresem roszczenia zarówno w sensie ilościowym, jak i jakościowym oraz podstawą faktyczną powództwa. Innymi słowy, żądanie pozwu musi być refleksem podstawy faktycznej żądania, ale nie musi się z nią pokrywać. Strona bowiem decyduje o tym, jakich dochodzi roszczeń i w jakim zakresie, bez względu na to, czy z podstawy faktycznej i zebranego materiału dowodowego mogą wynikać jeszcze inne roszczenia. Ilustracją prezentowanego stanowiska może być np. sprawa, w której wskutek czynu niedozwolonego wyrządzono szkodę na osobie. Jeżeli powód domaga się zasądzenia zadośćuczynienia, to Sąd nie może również zasądzić odszkodowania, renty czy ustalić odpowiedzialności pozwanego na przyszłość, nawet jeżeli podstawy po temu wynikają z ustalonego stanu faktycznego i zebranych dowodów.

Wbrew stanowisku skarżącego, ingerencja Sądu w treść i formę oświadczenia ogranicza się de facto do kwestii redakcyjnych, gramatycznych czy ortograficznych. Oczywiście zawsze istnieje możliwość eliminacji pewnych fragmentów, co na ogół łączy się z częściowym oddaleniem powództwa, ale za niedopuszczalne należy uznać uzupełnianie oświadczenia o treści nieobjęte żądaniem pozwu. W judykaturze w zasadzie ugruntowane jest stanowisko, że przepis art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia, co prowadzić musi do wniosku, że sąd może ingerować w żadaną treść oświadczenia przez ograniczenie jej zakresu czy uściślenie określonych

sformułowań (por. wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2011 r., I CSK 334/10, niepubl.).

W konsekwencji podkreślenia wymaga, że żądanie nakazania stronie pozwanej złożenia oświadczenia o określonej treści i formie musi być skonkretyzowane przez domagającego się tego rodzaju ochrony, a zatem powinien on dokładnie sformułować treść oświadczenia, którego złożenia się domaga i ona jest przedmiotem rozpatrzenia przez sąd. Nie może natomiast oczekiwać, że treść tę sformułuje za niego sąd w postępowaniu rozpoznawczym. Nie jest wyłączona możliwość ingerencji sądu w żadaną przez powoda treść oświadczenia, polegającej na ograniczeniu jej zakresu, wyeliminowaniu konkretnych sformułowań albo ich uściśleniu, jak też nadaniu przejrzystości i poprawności pod względem językowym. Ocenie sądu pozostawia art. 24 § 1 k.c. kwestię, czy postulowana przez powoda treść i forma oświadczenia są odpowiednie i celowe oraz proporcjonalne w odniesieniu do naruszenia, jako zmierzające do usunięcia skutków pokrzywdzenia naruszeniem dobra osobistego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2010 r., I CSK 286/09, niepubl.).

Sądy meriti były zatem związane najpierw treścią pierwotnego oświadczenia:

„PRZEPROSINY Wydawca portalu internetowego „W.” - F. sp. z o.o. z siedzibą w G. przeprasza Pana T. L. za naruszenie jego dóbr osobistych, spowodowane publikacją na portalu internetowym „W.” w dniu 16 marca 2015 r. artykułu pt. „Wstyd (...). L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich” o treści uwłaczającej godności T. L. i naruszającej jego dobre imię. Niniejsze przeprosiny zastały opublikowane w konsekwencji przegranego procesu sądowego. Wydawca portalu internetowego „W.” - F. sp. z o.o. z siedzibą w G.”, a następnie treścią zmodyfikowanego, ostatecznego oświadczenia:

„PRZEPROSINY Wydawca portalu internetowego „W.” - F. sp. z o.o. z siedzibą w G. przeprasza Pana T. L. za naruszenie jego dóbr osobistych, spowodowane publikacją na portalu internetowym „W.” w dniu 16 marca 2015 r. artykułu pt. „Wstyd roku, W piśmie wydawanym przez niemiecki kapitał, L. i spółka sięgają do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich” o treści uwłaczającej godności T. L. i naruszającej jego dobre imię oraz utrzymywaniem pod tym

artykułem obraźliwych komentarzy internautów bezprawnie naruszających jego dobra osobiste. Niniejsze przeprosiny zostały opublikowane w konsekwencji przegranego procesu sądowego. Wydawca portalu internetowego „wPolityce” - F. sp. z o.o. z siedzibą w G.”.

Niniejsza sprawa powinna być rozpoznawana zatem - jak słusznie przyjął Sąd drugiej instancji - w granicach treści wskazanego powyżej oświadczenia. W rezultacie zarzut zawarty w pukacie II.1 petitum skargi kasacyjnej powoda okazał się chybiony.

Kolejne zarzuty sformułowane w skardze kasacyjnej powoda, a dotyczące naruszenia prawa materialnego w postaci art. 24 § 1 k.c., art. 14 i 54 ust. 1 Konstytucji RP, art. 10 Konwencji, art. 41 i art. 12 ust. 1 pkt. 1 prawa prasowego, w istocie sprowadzały się do zakwestionowania stanowiska Sądu ad quem, który uznał, że działanie pozwanej nie było bezprawne.

W większości przyjmuje się - choć nie brak poglądów przeciwnych - że art. 24 § 1 k.c. zawiera domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego, rozumianej jako sprzeczności z obowiązującym porządkiem prawnym i zasadami współżycia społecznego.

Przypomnieć należy, że w myśl art.10 Konwencji:

1. Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych.

2. Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze

względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej.

Zgodnie z art. 14 Konstytucji RP Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu.

Z kolei art. 54 ust. 1 Konstytucji RP stanowi, że każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Artykuł 12 ust. 1 pkt. 1 prawa prasowego stanowi, że dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło.

Zgodnie natomiast z art. 41 prawa prasowego publikowanie zgodnych z prawdą i rzetelnych sprawozdań z jawnych posiedzeń Sejmu, Senatu i organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego oraz ich organów, a także publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służącej realizacji zadań określonych w art. 1 i pozostaje pod ochroną prawa; przepis ten stosuje się odpowiednio do satyry i karykatury.

Należy zauważyć, że zarzuty zawarte w punkcie II.2.c. petitum skargi kasacyjnej, a więc naruszenia art. 12 ust. 1 pkt. 1 w zw. z art. 41 prawa prasowego, a priori były nieuzasadnione, a to ze względu na wskazaną powyżej niezasadność zarzutu naruszenia prawa procesowego, a w konsekwencji związanie Sądów treścią oświadczenia sformułowanego przez powoda oraz z uwagi na to, że w zakresie opublikowanych pod spornym artykułem komentarzy stanowisko powoda zostało uwzględnione.

Pozostaje zatem do rozważenia, czy przedmiotowa publikacja mieściła się w granicach dopuszczalnej debaty publicznej, a w rezultacie, czy nie była ona bezprawna. Istotna będzie ocena, czy pozwana zachowała szczególną staranność i rzetelność przy wykorzystaniu spornego materiału prasowego, a nadto, czy zrealizowała w istocie prawo do wolności wypowiedzi w ramach norm prawnych wynikających z art. 10 Konwencji oraz art. 14 i 54 ust. 1 Konstytucji RP.

Na wstępie należy zwrócić uwagę, że w nauce prawa słusznie podkreśla się, że dziennikarz powinien dochować szczególnej staranności i rzetelności także na etapie opracowania i rozpowszechniania informacji. Istotne jest przy tym, że sądy badające dochowanie tego obowiązku powinny uwzględniać utrwalony w orzecznictwie Trybunału Europejskiego pogląd, iż Konwencja chroni również informacje i poglądy, które obrażają, szokują i wprowadzają niepokój (np. wyrok z 24 lutego 1997 r., 19983/92, De Haes i Gijssels p. Belgii; wyrok z 26 lutego 2002 r., 29271/95, Dichand i inni p. Austrii), a dziennikarz jest uprawniony do posłużenia się ogólnie akceptowalną przesadą, a nawet pewną prowokacją (np. wyrok z 26 kwietnia 1995 r., 15974/90, Prager i Oberschlick p. Austrii; wyrok z 20 maja 1999 r., 21980/93, Bladet Tromsø i Stensaas p. Norwegii; wyrok z 2 października 2012 r., 5126/05, Yordanova i Toshev p. Bułgarii; wyrok z 5 lipca 2016 r., 26115/10, Kurski p. Polsce).

Wreszcie, zdaniem Trybunału, autorzy publikacji powinni mieć swobodę wyboru techniki relacjonowania. Jak bowiem podkreślił ten organ w wyroku z 23 września 1994 r.: „W zależności od środka przekazu różnią się także metody zapewniające obiektywne i »zrównoważone« relacjonowanie. Ani Trybunał, ani sądy krajowe nie mogą zastępować ocen stosowanych tu przez media i przesądzać, jaką technikę powinni wybrać dziennikarze. Artykuł 10 Konwencji chroni nie tylko treść wiadomości, ale również formę przekazu” (15890/89, Jersild p. Danii; identycznie: wyrok z 20 maja 1999 r., 21980/93, Bladet Tromsø i Stensaas p. Norwegii; wyrok z 2 maja 2000 r., 26132/95, Bergens Tidende i inni p. Norwegii; wyrok z 9 listopada 2006 r., 72331/01, Krone Verlags GmbH & Co. KG p. Austrii/4; wyrok z 1 maja 2007 r., 510/04, Tønsbergs Blad AS i Haukom p. Norwegii) - por. M. Zaremba (red.), Prawo prasowe, komentarz, WKP 2018, teza 6 do art. 12.

Przywołanie powyższych wypowiedzi stało się konieczne, ponieważ przedmiotowy artykuł został opublikowany w określonym kontekście. Toczyła się bowiem kampania wyborcza przed wyborami w 2015 r., gdzie w drugiej turze spotkali się B. K. i A. D.. Rzeczony artykuł niewątpliwie stanowi odpowiedź (ustosunkowanie się, odniesienie się) na artykuł opublikowany w N. pt. „D. G.”, a który bezspornie dotyczył kampanii wyborczej, a konkretnie jednego z kandydatów, A. D.. Zatem z punktu widzenia formalnego, z pewnością sporna publikacja

wpisywała się w debatę publiczną. Nie trzeba szerszego wywodu, aby stwierdzić, że przedstawianie informacji czy opinii na temat jednego z kandydatów na urząd Prezydenta RP, w trakcie trwającej kampanii wyborczej, stanowi problematykę, która wzbudza zainteresowanie opinii publicznej. W rezultacie tocząca się dyskusja medialna wokół tego tematu stanowi jednoznacznie przejaw debaty publicznej.

Przypomnieć należy, że Sąd Apelacyjny założył, że przedmiotowy artykuł naruszył dobra osobiste powoda. Wynika to wprost z uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Z kolei z domniemania zawartego w art. 24 § 1 k.c. - przyjmując taką konstrukcję prawną - wynika, że naruszenie to było bezprawne. Jednakże Sąd ad quem uznał, że w świetle okoliczności rozpoznawanej sprawy wystąpiła okoliczność uchylająca tę bezprawność, w postaci wpisania się omawianej publikacji w debatę publiczną.

Wcześniej zwrócono już uwagę, że winno być bezspornym, iż formalnie rzeczony artykuł stanowił przejaw debaty publicznej. Powstaje zatem zagadnienie, czy materialnie, a więc w zakresie poruszonych w nim problemów, również stanowił element debaty publicznej. Sąd drugiej instancji zasadnie przyjął taką interpretację.

Niewątpliwie artykuł pt. „D. G.” dotknął problemu żydowskiego pochodzenia teścia A. D., wówczas kandydata na urząd Prezydenta RP. Nie ma żadnych racjonalnych argumentów, które mogłyby świadczyć o tym, że jedynym celem podania takiej informacji nie było przedstawienie kandydata w pewnym kontekście. Oczywiście kontekst ten został pozostawiony interpretacji czytelnika artykułu. Czy był to przejaw antysemityzmu? Artykuł został tak napisany, że każdy czytelnik musi samodzielnie poszukiwać odpowiedzi. Jednakże istotne jest to - zakładając racjonalność autora czy autorów artykułu - że podanie każdej informacji jest działaniem celowym. Tym bardziej, że w istocie informacja o żydowskim pochodzeniu teścia A. D. nie miała żadnego znaczenia z punktu widzenia przedstawienia sylwetki kandydata na prezydenta. W związku z tym musiał istnieć inny powód. Nawiązując do dalszej treści artykułu, w której jest mowa o tym, że J. K. w jednym z wierszy rozliczał się z Polakami biorącymi udział w pogromie kieleckim, nie powinno być już wątpliwości, iż nawiązanie do sylwetki J. K. miało wyrobić przeświadczenie u czytelnika artykułu, że A. D. prezentuje zbliżone poglądy.

Odkodowanie intencji autorów artykułu zostało trafnie uczynione w wielu tekstach publicystycznych, powołanych w uzasadnieniu Sądu drugiej instancji. W rezultacie pochodzenie ojca żony kandydata na prezydenta zostało wykorzystane do charakterystyki samego kandydata. Innymi słowy, kandydat na prezydenta winien być oceniany przez pryzmat szeroko rozumianego pochodzenia. Należy ponadto zauważyć, że chodzi o pochodzenie żydowskie. Jest to o tyle istotne, że Naród Żydowski przeszedł gehennę dziejową, której jednym z najgorszych przejawów było kwalifikowanie wartości istoty ludzkiej z punktu widzenia jej pochodzenia. Stąd nie powinno być wątpliwości, że artykuł pt. „D. G.” wykorzystał w debacie publicznej mechanizmy nieakceptowane w nowoczesnych demokracjach.

W powyższym kontekście ukazał się sporny artykuł, w którym nawiązano do dziedzictwa nazistowskich ustaw norymberskich. Publikacja również została stworzona w taki sposób, że każdy czytelnik z osobna powinien poszukiwać odpowiedzi. Niewątpliwie jest ona sugestyjna, ale różni się od artykułu N. tym, że stanowi odpowiedź na zawartą w nim treść. Trzeba z naciskiem wskazać, że dokonywanie oceny wartości człowieka z punktu widzenia jego pochodzenia było jednym z kluczowych kanonów ideologii nazizmu, w tym postanowień ustaw norymberskich. Zatem pomimo że apriorycznie rzeczony artykuł może być uznany za obraźliwy wobec powoda - używając języka Konwencji - to z uwagi na to, że jest odpowiedzią w logicznym powiązaniu na artykuł „D. G.”, stanowi element debaty publicznej, co przesądza o braku przesłanki bezprawności.

W okolicznościach rozpoznawanej sprawy zwrócić należy uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt, który również świadczy o tym, że działanie pozwanej pozbawione było cech bezprawności.

W judykaturze dokonano analizy instytucji ochrony dóbr osobistych w kontekście nadużycia prawa. Podkreślono, że w doktrynie przyjmuje się, że przepis art. 5 k.c. odnieść należy także do osobistych praw podmiotowych (S. Grzybowski: Ochrona dóbr osobistych, Warszawa 1979, s. 118 i 127; A. Szpunar: Stosowanie art. 5 Kodeksu cywilnego w sprawach o prawa stanu, PiP 1981 nr 6, s. 47; S. Grzybowski: System prawa cywilnego, t. I, s. 301; T. Justyński:

Nadużycie prawa w polskim prawie cywilnym, Kraków 2000, s. 69; Radwański: Prawo cywilne 2005, s. 175; M. Pazdan: System Prawa Prywatnego, t. I, s. 1280, Nb 101). Wymienione w art. 24 k.c. środki ochrony dóbr osobistych stanowią realizację praw podmiotowych jednostki. Jako takie podlegają ocenie pod kątem zgodności z zasadami współżycia społecznego. Mimo dokonanego naruszenia dobra osobistego żądanie udzielenia ochrony (na przykład przeproszenia) może być uznane za zachowanie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i - co za tym idzie - nadużycie prawa (art. 5 k.c.). W piśmiennictwie zauważa się przy tym,

że biorąc pod uwagę to, iż środki niemajątkowej ochrony dóbr osobistych opierają się na zasadzie bezprawności, pod którą rozumieć należy sprzeczność zachowania z prawem lub zasadami współżycia społecznego, rzadką będzie sytuacja, gdy zachowanie osoby naruszającej dobra osobiste jest bezprawne, a żądanie udzielenia ochrony pozostaje w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego (por. Kodeks cywilny. Komentarz pod redakcją K. Osajdy, Warszawa 2019, wydanie 21, komentarz do art. 24).

Także według orzecznictwa konstrukcja nadużycia prawa ma zastosowanie w dziedzinie ochrony dóbr osobistych. Przyjmuje się, że w wyjątkowych wypadkach można odmówić poszkodowanemu ochrony ze względu na zasady współżycia społecznego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 30 kwietnia 1970, OSPiKA 1971, poz. 83 oraz z 2 czerwca 1999 r., I CKN 58/98, LEX nr 121151).

W konkluzji stwierdzono, że nie korzysta z ochrony dobro osobiste, jeżeli żądanie udzielenia jej stanowi nadużycie prawa podmiotowego, w szczególności jako sprzeczne z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.). Okoliczność ta może również prowadzić do ograniczenia sankcji z tytułu naruszenia dóbr osobistych. Jednakże sam fakt, że także pokrzywdzony naruszył dobra osobiste naruszciciela, sam w sobie nie uzasadnia pozbawienia go ochrony, bowiem prawo nie zna konstrukcji wzajemnej kompensaty naruszeń. Taki też punkt widzenia przeważa w doktrynie i judykaturze. Podkreśla się, że w razie wzajemnych naruszeń dóbr osobistych nie znoszą się przysługujące stronom roszczenia o zakazanie tych naruszeń. Postuluje się, by w takich sytuacjach sąd rozważył ograniczenie sankcji za naruszenie dobra osobistego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 30 kwietnia 1970 r., II CR 103/70, OSPiKA 1971 Nr 4, poz. 83; z 25

kwietnia 1990 r., I CR 147/90, Legalis; z 24 stycznia 2000 r., III CKN 553/98, Legalis; z 11 sierpnia 2010 r., I CSK 649/09, OSNC 2011 nr B, poz. 34). Choć wzajemność naruszeń nie stanowi okoliczności wyłączającej bezprawność i ochronę na podstawie art. 24 k.c., nie jest okolicznością irrelewaną, której sąd nie powinien brać pod uwagę. Należy w szczególności ustalić, czy pierwsze naruszenie dobra osobistego nie stanowiło motywacji do kolejnych naruszeń (tak wyrok Sądu Najwyższego z 8 maja 2019 r., I PK 35/18, OSNP 2020, nr 3, poz.

25).

Podkreślenia wymaga, że pozwana powoływała się w apelacji m.in. na naruszenie art. 5 k.c.

W świetle powyższych rozważań zauważyć należy, że z punktu z widzenia ochrony prawnej dóbr osobistych nie jest bez znaczenia postawa osoby dotkniętej naruszeniem. Szczególnie ma to znaczenie wówczas, gdy następuje swoisty „dialog” pomiędzy naruszcycielem a pokrzywdzonym. Przykładem takiej płaszczyzny jest forum debaty publicznej. Następuje tu wymiana poglądów, ocen, informacji itp. Na ogół poszczególne wypowiedzi zazębiają się, tworząc określony ciąg debaty publicznej. Pierwsze naruszenie dobra osobistego może w istocie stanowić motywację do kolejnych naruszeń.

W przedmiotowej sprawie można przyjąć, że powód przez decyzję publikacji artykułu pt. „D. G.” wykreował określone standardy rzeczowej debaty publicznej. Wykorzystując odpowiednie mechanizmy socjotechniki, powód powinien nie tylko liczyć się z tym, że inny uczestnik debaty zastosuje podobne metody, ale wręcz swoim postępowaniem przyzwolił na ich zastosowanie. Co więcej, kontynuował zapoczątkowany przez siebie styl debaty w artykule pt. „Szczujnia walczy z antysemityzmem”.

W rezultacie zarzuty zawarte w punktach II.2 a i b petitum skargi kasacyjnej powoda również okazały się nieuzasadnione.

W skardze kasacyjnej pozwanej w zakresie naruszenia prawa materialnego został sformułowany zarzut naruszenia art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 ustawy.

Zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego

w celu przechowywania danych przez usługobiorcę nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych.

W zasadzie ugruntowane jest w judykaturze stanowisko, że administrator portalu internetowego odpowiada na podstawie art. 24 § 1 k.c. za własne działania naruszające dobra osobiste osób trzecich, które polegają na rozpowszechnianiu i utrzymywaniu cudzych anonimowych informacji naruszających te dobra za pośrednictwem strony internetowej. Artykuł 14 ust. 1 ustawy, nie modyfikując ciężaru wykazania bezprawności naruszenia dobra osobistego, wskazuje jedynie okoliczności, które wyłączają bezprawność zachowania świadczącego usługi hostingowe (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 listopada 2017 r., I CSK 73/17, niepubl.). Jednocześnie dodaje się, że odpowiedzialność podmiotu świadczącego hosting jest możliwa w dwóch przypadkach, a mianowicie: gdy posiada on wiedzę o bezprawnym charakterze udostępnionych za jego pośrednictwem danych, a także wtedy, gdy mimo otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze udostępnionych danych nie uniemożliwił on dostępu do tych danych (por. wyrok Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2015 r., II CSK 747/13, OSNC 2016, nr 1, poz. 9).

W świetle zaprezentowanej powyżej wykładni art. 14 ust. 1 ustawy nie powinno być wątpliwości, że uzyskanie wiedzy przez administratora o zamieszczeniu pod artykułem komentarzy naruszających dobra osobiste osób trzecich jest wystarczającą przesłanką zaktualizowania się jego odpowiedzialności. Koncepcja pozwanej, odwołująca się do chwili, w której zgłoszono żądanie usunięcia informacji naruszających cudze dobra osobiste, choć niepozbawiona określonej racjonalności ujęcia problemu, pozostaje w sprzeczności z literą obowiązującego prawa.

Sąd drugiej instancji prawidłowo zatem ustalił odpowiedzialność pozwanej za utrzymywanie pod rzeczonym artykułem obraźliwych komentarzy internautów, naruszających dobra osobiste powoda, określając uprzednio chwilę powzięcia przez pozwaną wiedzy na ten temat. W konsekwencji, podniesiony w skardze

kasacyjnej pozwanej zarzut naruszenia prawa materialnego okazał się nieuzasadniony.

Z kolei gdy chodzi o zarzut procesowy naruszenia art. 100 k.p.c., to a priori był on nieuzasadniony, ponieważ nie może on stanowić samoistnej podstawy skargi kasacyjnej w rozumieniu art. 398³ § 1 pkt. 2 k.p.c., w sytuacji, gdy inne zarzuty skargi kasacyjnej okazały się nieuzasadnione.

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. oddalił obie skargi kasacyjne oraz na podstawie art. 108 § 1 i 100 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 398²¹ k.p.c. rozstrzygnął o kosztach postępowania kasacyjnego.

jw